

Ewa M. Ziólek

Tytuł: *Studenci i turystyka. PTTK na KUL 1952-2018. Historia i wspomnienia*

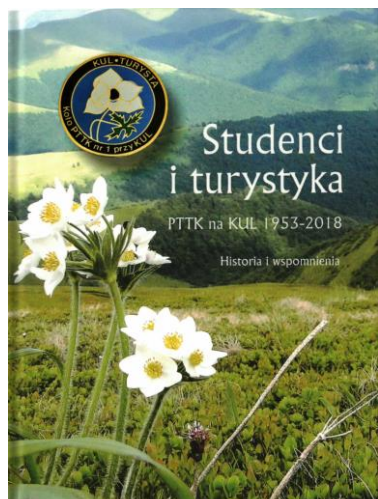
Redakcja: **Eugeniusz Niebelski, Marek Okoń, Alicja Puszka, Katarzyna Zagdańska-Dudek**

Wydawnictwo: Wydawnictwo KUL

Miejsce i rok wydania: Lublin 2018

Liczba stron: 400 + ilustracje

ISBN 978-83-8061-567-0



W listopadzie 2018 r. ukazała się niezwykle ciekawa publikacja traktująca o aktywności turystycznej kilku pokoleń studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pt.: *Studenci i turystyka. PTTK na KUL 1953-2018*. Pretekstem do wydania książki była podwójna rocznica – stulecie istnienia Uniwersytetu oraz sześćdziesięciopięciolecie Koła PTTK nr 1 przy KUL w Lublinie. Jest ono drugim spośród Kół PTTK utworzonych w środowisku akademickim oraz pierwszym studenckim. Założenie Koła nastąpiło 18 listopada 1953 r., gdy spotkała się grupa profesorów, absolwentów i studentów będących miłośnikami turystyki. Od tej pory Koło istniało przeżywając czasy rozwoju, ale też regresów – wszystko zależało od członków, wśród których następowała rotacja – studenci przychodzili na uczelnię, studiowali, kończyli naukę, odchodzili, opuszczali Lublin i Koło. Koło jednak stanowiło istotną formę aktywności młodzieży. Wspólnota zainteresowań powodowała, że tu zawiązywały się przyjaźnie, które przetrwały lata, a nawet zaowocowały związkami małżeńskimi. KULTuryści rozpoczęli swoją wielką przygodę od rajdów pieszych, wędrownych obozów, z czasem pojawiły się inne rodzaje aktywności, jak choćby różne formy turystyki wodnej, a bardziej współcześnie – zagraniczne wyjazdy turystyczne. Jednak sztandarową imprezą, kultywowaną od 1971 r. do dnia dzisiejszego pozostał Rajd Studencki „Roztocze Wiosną”. Z uwagi na bliskość Lublina do Roztocza cieszy się on dużą popularnością wśród studentów – turystów, dając im możliwość poznania nie tylko wspaniałej przyrody regionu, ale też zetknięcia się z fascynującą, wielokulturową jego tradycją.

Omawiana książka podejmuje całą problematykę historii i działalności Studenckiego Koła PTTK nr 1 przy KUL w Lublinie, zarówno w aspekcie strukturalnym, instytucjonalnym, jak i opisu działalności. Składa się z trzech części. Pierwszą jest rozprawa Katarzyny Zagdańskiej-Dudek pt.: *Studenckie Koło PTTK nr 1 przy KUL 1953-2018*, będące faktycznym opracowaniem historycznym działalności Koła. Część drugą, najobszerniejszą, stanowią

wspomnienia członków Koła poczynając od lat 50-tych XX wieku po współczesność. Są to teksty ponad trzydziestu autorów, co sprawia, że powstała książka wieloautorska. Wspomnienia te są wartością samą w sobie i niewątpliwie podnoszą znaczenie publikacji. Ostatnią częścią jest obszerny album fotograficzny (100 fotografii czarno-białych i kolorowych), dokumentujący działalność turystyczną Koła.

Książka w takim układzie daje możliwość zapoznania się z jej treścią w takiej kolejności, jaka czytelnikowi wydaje się najbardziej interesująca – zapewne większość sięgnie najpierw po materiał ilustracyjny, choćby po to, by poznać grupę autorów. Nie mniej należy podkreślić wysoką wartość merytoryczną i poznawczą opracowania w części pierwszej. Rozprawa Katarzyny Zagdańskiej-Dudek powstała na podstawie jej pracy magisterskiej, której podstawą była rzetelna kwerenda źródłowa. Autorka wyszła w swoich rozważaniach od przedstawienia tradycji turystycznych Lublina i organizacji lubelskiego PTTK-u. Następnie zaprezentowała stronę strukturalno – instytucjonalną Koła nr 1. Krótko nakreślony przegląd licznych organizacji studenckich działających na KUL-u przed II wojną światową oraz wyrażanego przez społeczność akademicką zainteresowania turystyką stanowi zgrabnie nakreślone tło dla omówienia kwestii powstania Koła. Szczególną rolę autorka przypisała grupie młodych naukowców zatrudnionych w początkach lat 50-tych na KUL-u, jak prof. Irena Sławińska, czy dr Paweł Czartoryski. Zostały przeanalizowane podstawy prawne działalności Koła, jego Statut, relacje Koła z władzami uczelni, podstawy materialne funkcjonowania. Osobny fragment rozważań został poświęcony ludziom – kuratorom Koła i jego władzom. Autorce udało się odtworzyć w znacznym stopniu składy kolejnych zarządów i komisji rewizyjnych.

Można powiedzieć, że najbardziej interesujące są natomiast następne cztery rozdziały opowiadające o działalności Koła. Otrzymujemy ciekawą analizę ewolucji studenckiej turystyki od pieszych rajdów i obozów wędrownych, przez pierwsze wycieczki zagraniczne w latach 80-tych XX w. po inne formy turystyki – wodną (pod żaglami i kajakową), narciarską i rowerową. A w latach 90-tych i po roku 2000. pojawiły się dużo bardziej egzotyczne wyprawy KUL-turystów: pomysł na wyprawę dookoła świata, która dotarła do Indii, czy zdobycie Mont Blanc. Autorka omówiła także udział studentów z Koła w licznych imprezach nie tylko własnych, ale ogólnie PTTK-owskich, organizowanych przez inne Koła, oraz przez w ogóle innych organizatorów. Przy czym imprezy te nie koniecznie musiały być turystycznymi, wiele było tam spotkań integracyjnych.

Autorka poświęciła sporą uwagę piosence towarzyszącej turystycznym wyprawom i innym spotkaniom KUL-turystów, jak nazywali siebie członkowie Koła. Kilka tekstów popularnych piosenek zostało zresztą przytoczonych w publikacji. Szczególnie celebrowane było śpiewanie przy ognisku w czasie rajdów i obozów wędrownych. Środowisko organizowało też, można powiedzieć – poza sezonem turystycznym, spotkania integracyjne. Były to corocznie opłatki turystyczne, podczas których śpiewano nie tylko kolędy, ale i piosenki turystyczne, wspominano wspólnie przeżyte przygody i dzielono się turystycznym doświadczeniem. Członkowie Koła świętowali też okrągłe rocznice powstania Koła.

Spora miejsca autorka poświęciła odznakom, znaczkom rajdowym, znaczkom KUL-turysty – jednym z najbardziej pożądanym przez studentów – turystów. Nie mogło też zabraknąć w opowieści o studenckim stowarzyszeniu, działającym w czasach PRL-u, problemu rzeczywistości politycznej, z którą członkowie Koła stykali się na co dzień. Względna swoboda działania nie oznaczała, że władze komunistyczne nie interesowały się ich działalnością, pomimo, że przecież nie miała ona żadnych celów politycznych. Z drugiej strony działalność w PTTK-u stanowiła pewną platformę współpracy studentów KUL-u ze studentami innych uczelni na neutralnym gruncie i bez politycznych nacisków. Tak więc Koło PTTK przy KUL-u otwierało możliwość spotkania i współpracy z rówieśnikami nie obarczając nikogo ideologicznymi naciskami.

Część pierwszą omawianej publikacji zamyka rozdział VI – *Gdy przyszło się pożegnać – poza Uniwersytetem i Kolem*, który niewątpliwie zasługuje na wyróżnienie. Autorka bowiem zadała sobie trud zebrania wspomnień licznych członków Koła i na ich podstawie starała się opowiedzieć o ich dalszych losach, kiedy już czas studiów minął i opuścili uczelnię, Lublin, poszli swoimi drogami życia. Co dało im uczestnictwo w PTTK-u? Wszyscy podkreślali, że działalność w Kole, uprawianie turystyki w czasie studiów to była szkoła życia, zdobywanie nowych umiejętności, poznawanie świata, ludzi, kształtowanie charakteru w niejednokrotnie trudnych sytuacjach. To też szczególne przyjaźnie, bardziej trwałe niż z większością kolegów ze studiów, znajomości, które przeniosły się na młodsze pokolenia. Dzieci KUL-turystów, zaszczepione bakcylem turystyki, uprawiają ją z równym powodzeniem, co rodzice. Ale przede wszystkim, to zamiłowanie do wędrówki, poznawania świata, które trwają do dziś. Choć wielu członków Koła – co autorka skrzątnie wymienia – to ludzie, których udziałem jest też kariera naukowa, polityczna, społeczna.

Za bardzo wartościową i jednocześnie niezwykle ciekawą część książki należy uznać część drugą, zatytułowaną *Radość wędrowania – wspomnienia i wspominki*. Jest to zbiór wspomnień członków Koła PTTK przy KUL-u na przestrzeni ponad sześćdziesięciu lat jego działalności. Wspomnień zebrano ponad trzydzieści, zostały one zaprezentowane w układzie chronologicznym. Rozpoczynają się od opowieści Waldemara Michalskiego o wędrowaniu przez Góry Świętokrzyskie i Bieszczady na przełomie lat 50-tych i 60-tych XX w. Przy okazji autor dał wyraz swojemu zamiłowaniu do uprawiania turystyki, które zostało mu od czasów studenckich do dzisiaj.

Największy zbiór wspomnień obejmuje lata 70-te i 80-te ubiegłego wieku. Opowiadają one o tytułowej „radości wędrowania”, ale też o tym, że Koło PTTK było szkołą życia, czasem zawierania przyjaźni, poznawania piękna natury i piękna napotykanych kultur. Wspomnienia pełne są młodzieńczego entuzjazmu, jednak także dowiemy się z nich o możliwościach uprawiania turystyki w kolejnych dekadach, o wyzwaniach, jakie stały przed wędrówcami na przeróżnych szlakach, ale także o wyzwaniach, jakie sobie sami KUL-turyści stawiali. Myślę, że warto przeczytać te wspomnienia, aby poznać, z jakimi problemami mogło jeszcze nie tak dawno wiązać się zamiłowanie do turystyki, nie tylko w aspekcie technicznych możliwości. Wspomnienia przywołują też niezbyt miłe spotkania z reprezentantami tzw. „władzy ludowej”, czy przypadki inwigilacji, a nawet aresztowania grupy rajdowej w 1966 r.³⁰

Wiele z tych wspomnień odnosi się do kolejnych rajdów „Roztocze Wiosną” oraz wypraw górskich. Wśród nich wyróżnia się tekst Zbigniewa Wysockiego, w którym opisał on nie własne dokonania turystyczne, ale wizytę na KUL-u Leszka Cichego, zdobywcę Mount Everestu w wyprawie zimowej. Uświetnił on trzydziestolecie Koła 18 listopada 1983 r. opowieścią i pokazem slajdów i filmu z zimowego wejścia Polaków na Mount Everest. Z kolei rajdy „Roztocze Wiosną” wiązały się dla uczestników nieodmiennie z oczekiwaniem na rozpalenie ogniska i wspólną zabawę. Nie mniej rajdy te przede wszystkim wiązały się z poznawaniem tego przepięknego regionu, jego przyrody i kultury ludzi zamieszkujących miasteczka i wsie, jego historii. Obozy pod namiotami, w schroniskach, a wcale nie rzadkie sytuacje, gdy trzeba było „ratować się spontaniczną gościnnością nieznanymi ludzi (...) spanie na sianie i wspaniałe śniadanie ze świeżutkim mlekiem miało w sobie coś więcej niż ponure schronisko (...)”³¹ – takie wspomnienia są udziałem większości KUL-turystów. Każdy wysiłek i każda przygoda nie tylko pozostały w pamięci, nie tylko budowały relacje koleżeńskie, ale też wpływały na rozwój charakterów oraz na budowanie zamiłowania do

³⁰ Wspomnienie ks. Stanisława Bogdanowicza, *Studenci i turystyka...* s. 356-356. Dość kuriozalnym finałem tej wyprawy był 4,5-miesięczny areszt dla ks. Bogdanowicza i próba oskarżenia go o szpiegostwo na rzecz Francji, gdyż był posiadaczem francuskiej maszynki do golienia

³¹ Wspomnienie Iwony Fijałkowskiej – Werner, *Studenci i turystyka...* s. 233-234

poznawania
i ludzi.

świata

W latach 80-tych coraz częściej pojawiają się organizowane przez członków Koła wyjazdy zagraniczne. W ramach członkostwa w PTTK studenci uzyskiwali ułatwienia paszportowe, choć i tak przygotowanie wyprawy do Europy zachodniej wymagało dużo czasu. Jak wspomina Iwona Fijałkowska-Werner, plan takiej wyprawy, aby mógł być zatwierdzony, musiał obejmować szlak śladami jakiejś ważnej osobistości. Jednak, jak dalej pisze: „dziś już dokładnie nie pamiętam, o kogo chodziło, bo nigdy go nie zrealizowaliśmy, za to podróżowaliśmy według naszej fantazji, rozkoszując się wolnością”³². Chodziło przecież tylko o to, żeby wyjechać z Polski, a potem po prostu móc wędrować po wybranych krajach, móc zobaczyć świat za „żelazną kurtyną”. W latach 90-tych zorganizowano wyprawę także do dużo bardziej egzotycznych miejsc na ziemi. W 1992 r. miała miejsce wyprawa „dookoła świata”, podczas której uczestnicy zawitali do Turcji, Pakistanu, Indii, Nepalu, czy Australii³³.

Niewątpliwie warto także zwrócić uwagę na teksty trzech autorów ujęte pod wspólnym tytułem *Nadal z KUL-em albo już indywidualnie*. Autorzy: Marek Okoń, Zygmunt Piotr Cywiński i Eugeniusz Niebelski podzielili się nie tylko wspomnieniami z działalności w Kole. Opowiadają o tym, jak wyniesiona z czasów studenckich pasja trwa do dziś, czy to w formie ekstremalnej (piesza wędrówka z Krakowa do Rzymu), czy to wędrówki po miejscach egzotycznych, śladami naszych rodaków np. na Syberii. A przy tym okazuje się, że można też przeżyć wiele nieoczekiwanych spotkań. Z tego powodu warto zagłębić się we wspomnienia prof. Eugeniusza Niebelskiego, żeby przeczytać, jak można spotkać w Wierszynie na Syberii Japończyka – polonistę, będącego znajomym lubelskiego sąsiada autora, czy też KUL-owskiego studenta z Niemiec, z którym nie spotkało się nigdy w Lublinie, ale za to poznało w Sajarach. Ze wspomnień tych trzech autorów wynika jedna podstawowa prawda: *czym skorupka za młodu...* czyli, jeśli w czasach studenckich chwyciło się bakcyła turystyki, pozostaje on z człowiekiem na całe życie. Nawet, jeśli „proza życia” zmusi turystę do rezygnacji ze swojej pasji, to jest to rezygnacja czasowa, zamiłowanie do niej wcześniej czy później wróci. A czasem, jak w przypadku M. Okonia i Z. Cywińskiego – turystyka stanie się zawodem, sposobem na życie.

To, co jest szczególnie widoczne w większości wspomnień, to podkreślenie, że pasja turystyczna wpływała na formowanie się młodych ludzi, na ich charaktery. Ciekawość świata, którą w sobie wyrabiali, była ciekawością odkrywania, poznawania, szkołą otwartości na poznawanie nowego. Warto zacytować fragment wspomnień Aurelii Romaniec-Bridges, która tak odpowiada na pytanie, co dała jej KUL-turystyka: „Odwagę do poznawania świata, „głód”, by poznawać nowe kraje, a także spotykać na drodze nowych ludzi i inne kultury. Dostrzegać to, co proste, piękne, zwyczajne, podziwiać przyrodę i nabywać szacunek do natury. (...) Dzięki wyprawom w gronie przyjaciół w czasach młodości moje zainteresowania turystyczne są nadal żywe (...) Pozostała mi także tęsknota za atmosferą ognisk, za dźwiękiem gitary, za zapachem dymu (...) nauczyliśmy się cieszyć z wszystkiego, dawać sobie radę (...) podejmować ryzyko i radzić sobie ze swoimi niepokojami, czy lękami”³⁴.

Ciekawą niewątpliwie opowieścią jest garść wspomnień o sylwestrach Koła obchodzonych w Tatrach³⁵. Przypominają one nieco opowieści o wyprawach ekstremalnych – zamrażających kanapkach, marmoladzie przypominającej „jakiś kamień półszlachetny bazalt, czy agat”, czy herbacie gotowanej z roztopionego śniegu, wszystko jednak w cudownej scenerii zaśnieżonej Polany Waksmundzkiej i kaplicy na Wiktorówkach.

³² Tamże, s. 234

³³ Wspomnienie Urszuli i Krzysztofa Tarnowskich, *Studenci i turystyka...* s. 280-282

³⁴ *Studenci i turystyka...* s. 272

³⁵ Wspomnienie Andrzeja Jankowskiego-Kowala, *Studenci i turystyka...* s. 391-396

Warto zauważyć, że w wielu wspomnieniach przewijają się element trudu i poświęcenia, spartańskich warunków biwakowania – na mrozie, w nieszczelnych szałasach, przemakających namiotach, ale co ważne – autorzy opisują te warunki z wyraźną nutką nostalgii. Nikt nie narzekał na niewygodę. Ta studencka turystyka nie miała nic wspólnego z wyjazdami *all inclusive*, do ciepłych krajów. To była niekiedy prawdziwa szkoła przetrwania, która hartowała młodzież, ich charaktery, wychowywała ludzi gotowych do podejmowania trudnych zadań bez grymasów. Dziś w ich wspomnieniach nie ma żalów, jest „radość wędrowania”. Fantastycznie oddała ducha prawdziwego turysty Maria Turek, pisząc: „Idzie turysta pod tę górę powoli, mozolnie i w pocie czoła. Idzie jak mucha po ścianie, długo i cierpliwie. Niekiedy, w przypadku niebezpieczeństwa, zmuszony jest iść nawet „na czworaka”. Wszystko po to, aby postawić drżące jak galareta nogi na upragnionym szczycie. A tu (o zgrozo!), musi szybko schodzić, na łeb, na szyję, bo warunki atmosferyczne są do kitu albo nie ma widoczności. Nic za Tobą i nic przed Tobą. Ot co! Może i traci pieniądze, ale innym również daje zarobić, bo kto naprawi zwichnięte kostki, połamane nogi, naciągnięte ścięgna i mięśnie? I pomyśleć, może pieniędzy nie ma, ale ich brak rekompensują przepiękne widoki, których Matka Natura nam nie skąpi, bez względu na to, gdzie się znajdujemy. Moc przeżytych wrażeń, przygód, doznań jest cenniejsza niż złoto i diamenty. A tego nikt nam nie może zabrać”³⁶.

Trzecią część publikacji stanowi album zatytułowany: *Eskapady i KUL-turyści – album fotograficzny*. Jest on integralnym dopełnieniem dwóch poprzednich części. Setka fotografii, uporządkowana chronologicznie i rzeczowo, stanowi znakomitą ilustrację dla zarówno tekstu naukowego, jak i wspomnień. Znaczna część tych zdjęć jest jeszcze czarno – biała, natomiast te bardziej współczesne cieszą oko żywą barwą. Należy oddać redaktorom, jak i wydawnictwu, że stanęli na wysokości zadania. Książka wydana jest na dobrej jakości papierze (i szczęśliwie nie na papierze kredowym, więc nie ma problemu dużej wagi), ilustracje prezentują się zatem znakomicie. Przedstawiają studentów – turystów na wyprawach, przepiękne krajobrazy, ale też scenki rodzajowe „z życia turysty”, spotkania z ważnymi dla członków Koła osobami zarówno w murach uczelni, jak i spotkania na trasie. Dużo jest fotografii wykonanych „z przymrużeniem oka” – jak choćby przedostatnia, wspomnienie z Czarnohory, przedstawiająca schodzone „trapersy” na tle bajecznego krajobrazu. Ale przecież mówimy o młodzieży akademickiej, dla której ten czas udziału w turystyce studenckiej był też czasem zabawy i radości. Autorzy zdjęć wykazali się szczególnieymi zdolnościami do uchwycenia w obiektywie komizmu sytuacyjnego. To powoduje, że album ogląda się z przyjemnością.

Na koniec jednak trzeba zwrócić uwagę na kilka drobnych mankamentów, które wprawdzie nie obniżają wartości publikacji, nie mniej stanowią pewną trudność w korzystaniu z książki. Najbardziej dotkliwy jest brak indeksów – zarówno osobowego, jak też indeksu nazw geograficznych, które, przy tej ilości nazwisk i nazw z całego niemal świata, wydają się być wręcz nieodzowne. Inną, trochę niewygodną z perspektywy czytelnika kwestię stanowi umieszczenie w szóstym dziale części drugiej, czyli po wspomnieniach o działalności w Kole, jednak przed opowieścią Andrzeja Jankowskiego o sylwestrach i świętowaniu turystycznym, aneksu, który jest w zasadzie częścią rozprawy K. Zagdańskiej-Dudek i wobec tego powinien znajdować się w końcu części pierwszej – monografii Koła. Mam na myśli tabelę z listą osób odznaczonych „znaczką KUL-turysty” w latach 1973 – 2017 oraz trasy rajdów „Roztocze Wiosną” w latach 1971 – 2003. Odnoszą się one bezpośrednio do treści omawianych w kolejnych rozdziałach rozprawy. Rozumiem konieczność umieszczenia ich w aneksie z uwagi na rozmiary, jednak powinny znajdować się zdecydowanie tuż po zakończeniu pracy K. Zagdańskiej-Dudek, dodatkowo powinny być w odpowiednich

³⁶ *Studenci i turystyka...* s. 253

miejscach stosowne do nich odnośniki. O ile bowiem teksty piosenek turystycznych mogą być potraktowane jako ciekawostka, to np. analiza tras rajdów ma znaczenie poznawcze, dowiadujemy się, jakie miejsca odwiedzali KUL-turyści, jaki mieli wybór (w poszczególnych latach było kilka tras do wyboru)³⁷. Podobnie jeśli chodzi o listę odznaczonych „znaczkami KUL-turysty”. Znalazło się na niej 146 osób, wśród nich, jako honorowy odznaczony, papież Jan Paweł II, ale również senator, kilku profesorów, oczywiście wspomniany powyżej, Leszek Cichy. Ponieważ książka cieszy się sporym zainteresowaniem i redaktorzy noszą się z zamiarem dokonania drugiego wydania, sugerowałabym rozważenie tych poprawek, które niewątpliwie wpłyną na lepszy odbiór treści publikacji.

Mimo jednak tych drobnych niedociągnięć należy pogratulować wszystkim twórcom publikacji: autorce rozprawy naukowej przybliżającej działalność Koła PTTK nr 1 przy KUL w Lublinie, autorom wspomnień, redaktorom, których trud jest nie do przecenienia, przygotowania znakomitej książki. Jej lektura – tak sędzę – powinna niejednego miłośnika wygodnej kanapy przekonać, że prawdziwa turystyka jest znakomitym sposobem na wartościowe spędzenie czasu, szczególnie wolnego. Pozwala kształtować charakter, poznawać ciekawych ludzi, piękne miejsca, spotykać się z innymi kulturami. Autorzy z powodzeniem przekonują bowiem, że nawet pewne niedogodności stają się nieistotne, gdy porównamy je z wszystkimi dodatnimi skutkami tego rodzaju pasji.

³⁷ Spis ten zawarty jest na 10 stronach (*Studenci i turystyka...* s. 379-388), więc jest niewątpliwie duży, ale jednak istotny w kontekście problematyki części naukowej książki